Używanie znaczków gazetowych zezwolone reskryptem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Opawie l.: 35.167-III-30 z d. 5 sierpnia 1930.

Rocznik IV. **Numer 3.**

Przewodnik Strażacki

Organ Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji w Cz. Cieszynie.

Kwartalnik poświęcony sprawom pożarnictwa i służbie samarytańskiej.

Adres Redakcji i Administracji: Cz. Cieszyn, Fabryczna 13.

Prenumerata całoroczna 2.50 Kč — Cz. Cieszyn, w lipcu 1933. — Pojedyńczy numer 75 h.

Spis sprzętów strażackich znajdujących się na składzie w Ziemi.

I. 1 drabina mechaniczna, dwukołowa 16 m. z klinami.

II. 1 wóz rysztunkowy, drabina francuska wysuwalna 8 m. i inne drabiny, dwukołowe zwijadło na węże, 1 maska dymowa z wężem 20 m. i pompą powietrzną, 1 trojnik.

III. 1 sikawka ręczna dwukołowa Fy. Knaust, cylinder 130 mm., 8 m. węży ssących, 2 prądnice, smok, drabiny 4 m., 60 m. węży tłocz. z łącznikami.

IV. 1 sikawka ręczna dwukołowa, cylinder 100 mm. Fy. Knaust.

V. 1 zwijadło dwukołowe.

VI. 1 wóz dwukołowy na przewóz drabiny mechanicznej.

VII. 1 wóz rysztunkowy z drabinami i innemi przynależnościami, 2 zawory wodne.

Gazoznawstwo.

Organizm człowieka jest maszyną pewnego rodzaju, która pracuje ciągle, bez przerwy i przytem bardzo dokładnie. Pracy tej my przeważnie nie odczuwamy, jakkolwiek ona odbywa się w naszem ciele. Najważniejszemi czynnikami tej pracy są: serce, mózg i żołądek. Odczuwamy jedynie pracę serca w postaci jego uderzenia, które rozpędza krew po całem ciele do najdalszych jego części. Nie odczuwamy pracy mózgu ani też żołądka, chociaż w żołądku i kiszkach odbywa się praca mechaniczna i chemiczna, której odczucie mogłoby pociągnąć za sobą wrażenia silne i bardzo przykre.

Krew, przebiegająca przez nasz organizm, spełnia dwa zadania: pochłania w głębi naszego ciała bezwodnik węglowy (dwutlenek węgla CO_2) i przez płuca wyrzuca go nazewnątrz oraz pochłania z powietrza tlen i roznosi go po całem ciele.

Gazy trujące, dostają się przez drogi oddechowe lub przełykowe do naszego organizmu, działają na serce, mózg albo na żołądek i przeszkadzają tym organom pracować normalnie. Krew zaś jest jakby regulatorem prawidłowej pracy organizmu i działa sprawnie, jeżeli w tej pracy nic jej nie przeszkadza. Gazy trujące, trafiając do krwi i mieszając się z nią tylko mechanicznie, przeszkadzają jej w pracy i przeszkoda będzie tem większa, im więcej trafi gazów trujących. Jeżeli zaś gazy trujące łączą się z krwią chemicznie, wtedy z tego połączenia powstają nowe związki chemiczne, które działają na organizm nasz zupełnie inaczej, niż sama krew, wskutek czego powstają w organiźmie zaburzenia. Im większa będzie zmiana we krwi, tem zaburzenia będą większe i tem prędzej nastąpi śmierć.

Tlenek węgla, trafiając do krwi, łączy się z hemoglobiną krwi, która łatwiej łączy się z tlenkiem węgla, niż z tlenem czystym. Nasyciwszy się tlenkiem węgla, hemoglobina nie może zabierać tlenu i oddawać go ciałkom czerwonym, które znowu z kolei nie mogą dostarczyć tlenu tkankom. Te zaś nie otrzymując pokarmu umierają.

System nerwowy, będąc bardzo czułym i delikatnym, cierpi i umiera pierwej, niż serce. Kwas pruski również łączy się z hemogloblną krwi.

Niebezpieczeństwo gazów trujących polega na tem, że działają one skrycie, niespostrzeżenie, nie dając żadnego znaku ostrzegawczego. Wszelkie uszkodzenie mechaniczne, jak uderzenie lub ukłócie, wywołuje ból, czem daje znać o grożącem niebezpieczeństwie, od którego możemy uciekać lub usunąć je. Tymczasem gazy trujące wkradają się do naszego organizmu, jak sprytny złodziej, bez żadnego ostrzeżenia. Jeżeli zaś ostrzegają, to zbyt późno, kiedy już niema żadnego ratunku. Co gorsze, człowiek traci wtedy przytomność i możność porozumienia się z otoczeniem. Nawet najbliższy sąsiad nie może być ostrzeżony o grożącem mu niebezpieczeństwie.

Gazy trujące działają na bardzo drobne, delikatne i wyjątkowo wrażliwe nasze organy. Wystarczy więc najmniejsza ilość gazu, aby pracę ich sparaliżować i w organiźmie wywołać takie zaburzenie, że śmierć nastąpić może bardzo szybko i gwałtownie. Najwięcej znane trucizny, jak czad i kwas pruski, atakują organizm człowieka niesłychanie gwałtownie; czad, będąc w powietrzu w ilości 1 proc., zabija człowieka w ciągu 5 minut, a kwas pruski w tej samej ilości zabija w 2 mi-

nuty, znajdując się zaś w większej ilości działa jeszcze gwałtowniej.

Tym właśnie dwom strasznym truciznom należy poświęcić więcej miejsca.

Tlenek węgla (CO), który powszechnie nazywamy czadem, jest gazem silnie trującym. Gaz ten nie posiada barwy, zapachu, ani smaku, pali się płomieniem błękitnym, zamieniając się na dwutlenek węgla:

$$CO + O = CO_2$$

Czad powstaje przez palenie węgla przy niedostatecznym dostępie powietrza, co zdarza się w zwyczajnych piecach, gdy zawcześnie je zamknąć.

Również można tlenek węgla otrzymać przez częściowe odtlenienie dwutlenku węgla CO_2 za pomocą rozżarzonego węgla:

$$CO_2 + C = 2\ CO$$

a także działaniem pary wodnej na rozżarzony węgiel w temperaturze powyżej 1000^0:

$$H_2O + C = H_2 + CO.$$

Dotąd nie było osobnych pocisków z czadem, jak również ten gaz dotąd nie był używany osobno, jako gaz trujący, natomiast wydziela się on w dużej ilości z innych materjałów wybuchowych, używanych do pocisków lub min. Każdy wybuch pocisku daje pewną ilość czadu, który będąc lżejszym od powietrza, natychmiast ulatnia się, wywołując tylko lekkie przypadłości. Ale jeśli wybuch następuje w pomieszczeniu zamkniętem, ludziom, znajdującym się w tem pomieszczeniu, grozi zatrucie.

Tlenek węgla jest gazem mało czynnym chemicznie, pochłaniany jest przez krew, z którą krąży po organiźmie człowieka. Zwykłe maski przeciwgazowe nie zabezpieczają od czadu, bo zwyczajne pochłaniacze nie pochłaniają go. Dla pochłaniania tlenku węgla używa się osobnych dodatkowych środków w rodzaju dwutlenku selenowego:

$$Se\ O_2 + 2\ CO = Se + CO_2.$$

Praktyka pokazała, że skutecznem jest zastosowanie mieszaniny tlenków: kobaltu (CO_2O_3), srebra (Ag_2O) i manganu (MnO_2), w obecności których czad ulega utlenieniu przy zwykłej temperaturze.

Mieszaninę tę należy jednak zabezpieczyć jakimkolwiek ciałem hygroskopijnem przed działaniem pary wodnej, gdyż wilgoć osłabia jej siłę.

Kwas pruski lub cyjanowodór (HCN) powstaje, gdy będziemy przepuszczać nad rozżarzonym węglem mieszaninę azotu i wodoru.

W małych ilościach kwas pruski występuje w nieoczyszczonym gazie świetlnym; powstaje z mieszaniny acetylenu (C_2H_2) i azotu (N) pod działaniem wyładowań elektrycznych (iskry).

Zwykle kwas pruski otrzymujemy ogrzewając żelazocjanek potasowy $K_4\ Fe\ (CN)_6$ z rozcieńczonym kwasem siarkowym H_2SO_4.

Również otrzymać go można z cjanków, które otrzymują się, gdy w wysokiej temperaturze działamy metalami na rozmaite związki organiczne, zawierające węgiel i azot, jak rogi, sierść i kopyta zwierzęce.

Działając kwasem solnym na cjanek sodu, otrzymujemy kwas pruski i sól kuchenną:

$$Na\ CN + HCi = Na\ Cl + HCN.$$

W pewnych roślinach kwas pruski występuje w znacznych ilościach w stanie wolnym. Swoistym związkiem roślinnego pochodzenia, z którego kwas pruski może być wydobyty, jest amygdalina $C_{20}H_{27}O_{11}N$, znajdująca się w gorzkich migdałach i liściach wiśni laurowej. Jeżeli odpowiednie części tych roślin zalać wodą i zostawić na pewien czas, to amygdalina rozpada się na aldehyd benzoesowy, glukozę i kwas pruski.

$$C_{20}H_{27}O_{11}N + 2\ H_{20} = C_7H_6O + 2C_6H_{12}O_6 + HCN.$$

Kwas pruski wchodzi w skład całego szeregu produktów, jak pestki wiśniowe, śliwkowe i śliwowica, nawet dym tytoniowy zawiera pewną ilość kwasu pruskiego.

W przemyśle kwas pruski oraz jego pochodne używają do wymywania złota ze skał i wyrobu barwików.

Kwas pruski to płyn bezbarwny, o zapachu, przypominającym zapach gorzkich migdałów. Jest to jedna z najsilniejszych trucizn dla wszystkich stworzeń ciepłokrwistych. Małe zwierzęta giną natychmiast nawet od śladów jego, zbliżonych do nozdrzy. Większe zwierzęta i ludzie umierają od jednej kropli tej trucizny. Objawy zatrucia następują mniejwięcej w ciągu 15 sekund czyli po upływie czasu, przez jaki trwa pełny obieg krwi w ciele.

Wogóle kwas pruski działa gwałtownie. Człowiek, gdy odetchnie powietrzem, zawierającem odpowiednią ilość kwasu pruskiego, odczuwa silny ból w skroniach i potylicy i dostaje zawrotu głowy, która opada ku tyłowi. Oczy zachodzą mgłą. Zatruty chwieje się i pada. Ciało jest sztywne i głowa wyprężona ku tyłowi. Z początku oddech zostaje zupełnie wstrzymany, potem stopniowo powraca. Nogi i ręce drgają. W ostatnim skurczu następuje śmierć. Przebieg męczarni trwa nie dłużej jak 4—6 minut. Jeżeli zatrucie nie było śmiertelne, sztywność ustępuje jeszcze przed uzyskaniem przytomności, wracając po paru minutach. Zatruty jednak skarży się na straszny ból i zawroty głowy w ciągu 15—30 minut.

Kwas pruski i tlenek węgla są to najważniejsi przedstawiciele gazów trujących, które były używane w wojnie światowej.

Zatrucia wywołane przez gazy trujące mogą być trzech rodzajów: gwałtowne, ostre i lekkie.

Przytoczę tutaj prawie dosłownie z wykładów podpułkownika dr. Marzeckiego opis zatrucia gwałtownego, ostrego i lekkiego.

Zatrucie gwałtowne jest skutkiem pęknięcia pocisku w pomieszczeniu zamkniętem. Śmierć następuje natychmiast i tak prędko, że niektóre trupy zachowują to położenie, które miały w ostatniej chwili, inne znowu mają wygląd ludzi śpiących lub leżą skurczeni z głową odrzuconą w tył, z nogami podgiętemi i ramionami skrzyżowanemi. Śmierć w tych wypadkach następuje gwałtownie, bez bólu i walki.

Zatrucie ostre. Pierwszym objawem jest ból głowy głęboki z uczuciem ucisku w skroniach, szum w uszach, mgła przed oczami, czasem prawdziwe halucynacje wzrokowe i słuchowe. Zatruty, ogarnięty uczuciem strachu, stara się uciekać, chce zrobić kilka kroków, lecz dostaje zawrotu głowy, chwieje się i pada. Czasem zostaje na miejscu i stopniowo ogarnia go odrętwienie. W innych wypadkach przytomność nie opuszcza zatrutego, który próbuje wstać, lecz to mu się nie udaje, gdyż nogi odmawiają posłuszeństwa. Czasem może trochę poczołgać się, ale skutkiem wysiłku, wywołującego głębszy oddech, pochłania więcej gazu trującego i pada martwy.

Pierwszy objaw zatrucia może być także zaznaczony mdłościami, wymiotami i rozwolnieniem, które niejednokrotnie zjawiają się jednocześnie z bólem głowy.

Zanik świadomości w wielu wypadkach następuje dopiero wtedy, gdy chory wyniesiony z miejsca zatrutego odetchnie czystem powietrzem. Najczęściej jednak chory pada w miejscu zatrutem. Po konwulsji następuje agonja. Gdy chory zostaje w miejscu zatrutem, śmierć następuje stopniowo i stosunkowo wolno, gdyż głębokość oddechu jest niewielka. Dzięki temu można znaleźć zatrutych w agonji w kilka godzin po utracie świadomości jeszcze oddychających w miejscu tak obfitem w tlenek węgla, iż człowiek, przybywający z powietrza świeżego, może być zatruty w kilka sekund.

Im dłużej chory przebywał w miejscu zatrutem, tem mniej jest nadziei uratowania go od śmierci. Jeśli usunięty jest dość wcześnie, to po zastosowaniu zabiegów leczniczych przychodzi do siebie, lecz pozostaje w stanie otępienia w ciągu kilkunastu godzin lub nawet kilku dni, po tem budzi się jakby po upiciu. Twarz ma rozognioną, oczy przekrwione, wymawia słowa źle, bez związku, często próbuje uderzyć pielęgnujących go, słowem robi wrażenie człowieka pijanego.

Po tym napadzie podniecenia lub czasem odrazu zjawia się stan otępienia. W wypadkach ciężkich jest to prawdziwa śpiączka, w wypadkach zaś lżejszych zwyczajne ogłupienie. Twarz ma zaczerwienioną, oczy przymknięte, oddech z początku szybki, po tem wolny i powierzchowny. Stan taki trwa przez kilka dni. Świadomość wraca stopniowo, lecz chory długo zostaje w stanie przytępienia, skarży się na ból głowy, wzmagający się przy każdem poruszeniu i z trudnością przypomina sobie pierwszą chwilę zatrucia. Niezdolność do pracy jest zupełna, w wypadkach zaś poważnych daje się zauważyć osłabienie umysłu. Zaburzenia kanału pokarmowego, jak bóle w okolicy żołądka, mogą trwać kilka tygodni. Bóle głowy są również objawem stałym. Zaburzenia umysłowe, naogół lekkie i przejściowe, mogą w pewnych wypadkach pozostać na dłuższy czas lub nawet na zawsze, czasem bredzenie zjawia się ponownie w kilka tygodni po wyleczeniu.

Zatrucie lekkie tlenkiem węgla spotyka się u ludzi, którzy opuścili schronisko zatrute albo zostali zatruci na otwartem powietrzu.

Ludzie ci często chwieją się na nogach, twarz mają czerwoną, robią wrażenie pijanych, skarżą się na silny ból głowy, jakby ściśniętej kleszczami, mają mgły przed oczami, brzęczenie i świsty w uszach, lekki zawrot głowy, mdłości i czasem wymioty. Ogarnięci zmęczeniem kładą się i śpią przez kilka godzin snem głębokim, lecz niespokojnym z widzeniami, potem budzą się, jak ludzie pijani z bólem głowy, z przytępieniem umysłu, z osłabieniem albo nawet zanikiem pamięci.

Należy wreszcie odróżnić zatrucie skryte, stopniowe, pochodzące od pochłaniania małej ilości tlenku węgla, lecz stale, co trafia się u ludzi, którzy są zmuszeni przebywać w pomieszczeniu małem lub z piecem zepsutym. Dzięki temu mała ilość czadu, ale stale pochłaniana, może wywołać przewlekłe zaburzenia kanału pokarmowego, jak brak apetytu, złe trawienie, długotrwałe bóle żołądkowe, rozwolnienie i w skutku zeszczuplenie.

Jednocześnie z opisanem zaburzeniem chory skarży się na duszność przy fizycznym wysiłku, która uniemożliwia mu dłuższe chodzenie. Bywają napady duszności nocnej, połączone z biciem serca.

Ból głowy bywa stały, szczególniej po dłuższym pobycie w schronisku lub po większej pracy umysłowej. Czasem bóle są umiejscowione w oczach. Wtedy bywają również zaburzenia wzroku, jak mgła przed oczami lub podwójne widzenie, które niezmiernie utrudnia pracę. Słowem przy stałem zatruciu zjawiskiem zwykłem są: ciężkie sny w nocy, osłabienie pamięci i niezdolność do pracy. W skutku człowiek blednie, chudnie i powstają oznaki prawdziwej niedokrwistości. Podobne objawy dają możność stwierdzić stałe zatrucie czadem i usunąć przyczyny złego.

Protokół

z XII Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji, odbytego dnia 18. VI. 1933 r. w Zawadzie.

Porządek dzienny:

1. Sprawdzenie legitymacyj delegatów.
2. Zagajenie i powitanie gości.
3. Zatwierdzenie protokołu z XI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
4. Przedstawienie historji O. S. P. w Zawadzie.
5. Sprawozdanie Rady Naczelnej za rok 1932: a) z czynności, b) kasowe, c) kasy pośmiertnej.
6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i zatwierdzenie sprawozdań.
7. Uchwalenie wkładki na rok 1934 i zatwierdzenie preliminarza.
8. Przystąpienie do Związku dobrow. czeskosłow. pożarnictwa w Pradze.
9. Sprawozdania instruktorów: a) technicznego, b) oświatowego, c) sanitarnego.
10. Oznaczenie miejsca przyszłego Walnego Zgromadzenia.
11. Wnioski i życzenia.
12. Zakończenie.

Na tegoroczne Walne Zgromadzenie Związku musieli delegaci wybrać się wczesnym rankiem, ażeby zdążyć na godz. 9-tą do odległej Zawady. Większość delegatów zebrała się w Darkowie, ażeby stąd wozami strażackiemi i autobusami podążyć przed przystanek kolejowy w Zawadzie. Tu zaczekano na gości i dhów, którzy nadjechali pociągiem od Bogumina, a uszykowawszy się w pochód ruszono z muzyką na miejsce Zjazdu, do gospody p. Popiołka. Ponieważ sala w gospodzie zdawała się za małą, ażeby pomieścić delegatów i dosyć licznych gości, przeto przeniesiono obrady do ogrodu pod rozłożyste stuletnie lipy. Niestety piękna pogoda poranna nie dotrzymała i ulewny deszcz około godz. 11 zmusił nas do schronienia się w mury gospody.

Ad 1—2. Po sprawdzeniu legitymacyj delegatów zagaił około g. 9.30 Walne Zgromadzenie dh. prezes następująco:

Dzisiaj zebraliśmy się po raz dwunasty na Walnem Zgromadzeniu naszego Związku, by rzucić okiem wstecz na dorobek naszej całorocznej pracy, a na podstawie wyników tej pracy ułożyć plany na przyszłość. Siła Związku wzrasta, bo w roku minionym powiększył się Związek o 4 nowe Straże a do dnia dzisiejszego o dalsze 2 Straże tak, że obecnie liczy 68 Straży. Wszystkie zarządy począwszy od Rady Naczelnej aż do Wydziałów Straży wytężały swe siły nad odpowiedniem wyszkole-

niem i uzbrojeniem naszego Strażactwa. W zrozumieniu postępu poczyniły liczne Straże zakupna nowożytnego taboru. Kryzys gospodarczy zatamował dalsze zmotoryzowanie sikawek, ale co gorsza postawił także dużo Straży, które zakupna poczyniły na dług, w bardzo krytycznem położeniu. Imprezy urządzane po Strażach nie przynoszą wielkiego dochodu. Musimy oglądać się za nowymi środkami dochodów. Straże wykazują za mało członków wspierających. Potrzeba pobudzić szersze warstwy naszego społeczeństwa do popierania naszych idei przez zapisywanie się na członków wspierających. Drugi sposób zabezpieczenia sobie stałych dochodów to gorliwa współpraca z działem ubezpieczeniowym.

Dzisiaj odbywamy Walne Zgromadzenie już jako samoistny Związek Krajowy. W ubiegłym roku uchwaliła Rada Naczelna, ażeby nasz Związek przystąpił do Związku dobrow. czesk. Zrzeszeń Strażackich. Zgłosiliśmy przystąpienie za członka, a Zarząd Czechosłowackiego Związku Zrzeszeń Strażackich donosi nam, że nas przyjęto i że nas mile w swoich szeregach witają. Walne Zgromadzenie ma powyższy fakt zatwierdzić w punkcie 8. naszych obrad. Będziemy w „Svazie" liczbowo najmniejszą „Jednotą", ale usilną pracą musimy postawić nasze polskie Strażactwo w Czechosłowacji na takim poziomie, ażebyśmy nie musieli powstydzić się przed innemi „Jednotami".

Na Walne Zgromadzenie zaprosiliśmy różne Zrzeszenia Strażackie krajowe i zagraniczne, panów posłów i wiele innych osobistości. Jedni z zaproszonych przybyli do nas osobiście, inni nadesłali listy z życzeniami. Zaprosiliśmy Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, wobec którego jesteśmy bardzo zobowiązani do wdzięczności. Za zaproszenie Zarząd podziękował serdecznie i przesłał życzenia owocnych obrad Walnemu Zebraniu a Związkowi pomyślności w dalszej pracy, komunikując zarazem, że polecił reprezentować się na dzisiejszym Zjeździe przez Zarząd Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w Katowicach. Za wojewódzki Zw. Str. P. w Katowicach zjawili się nasi starzy, wypróbowani przyjaciele w osobach Dha Klemensa Matusiaka, prezesa, Dha Wład. Suchonia, sekretarza, Dha Karola Pacuły, wiceprezesa, Dha Drozda, sekretarza Okr. i Dha Kolarza, sekretarza Okr. Witam ich jak najserdeczniej. Są oni zawsze naszemi najmilszemi gośćmi, gdyż z nimi wiążą nas dawne nici wspólnego trudu nad organizowaniem polskiego Pożarnictwa na Śląsku a nici tych nie może zerwać żadna granica. Dalej witam serdecznie przedstawiciela „Svazu" oraz „Z. Has. Jedn. Sl." w osobie Dha Sakmara, przedstawiciela Słowackiej Krajowej Jednoty w osobie Dha Imricha Bolčika ze Spiskiej Nowej Wsi, przedstawiciela Pierwszego Czeskiego Zakładu Wzaj. Ubezpieczeń w osobie Dyr. Jar. Drahorada. Obecność tych przedstawicieli cieszy nas niezmiernie, gdyż daje nam rękojmię, że będziemy nadal wspólnie pracowali dla dobra Pożarnictwa w naszem państwie. Sl. Zem. Has. Jednocie dziękuję jak najserdeczniej za dotychczasową tak zgodną współpracę i mam nadzieję, że współpraca ta we wielu sprawach będzie utrzymywana dalej. Również przywitał Wnego Pana posła Chobota, p. Wnęka, zastępcę konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w M. Ostrawie, przedstawicieli gminy w osobach p. kier. szkoły Stani i p. Kondziołki.

Następnie podał do wiadomości życzenia podane listownie przez „Svaz hasičstva československeho", Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie, przez Dha Kotzmana, prezesa Morawskiej Jednoty i innych.

Wreszcie powitał wszystkich delegatów, a stwierdziwszy, że Walne Zgromadzenie zostało zgodnie ze statutem zwołane i że jest przy obecności 47 delegatów prawomocne do podjęcia obowiązujących uchwał, otworzył Walne Zgromadzenie.

Zanim przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego, przemówili jeszcze goście. Pierwszy zabrał głos Dh. Kl. Matusiak: Przynoszę wam serdeczne pozdrowienia i życzenia od Głównego Zw. Str. Poż. Rzplitej Polskiej w Warszawie i od Wojewódzkiego Związku w Katowicach. Wyszliśmy z jednego pnia; losy rozdzieliły nas, ale nie rozdzieliły naszych serc i naszych ideałów. Przynoszę Wam pozdrowienia od potężnego Polskiego Związku Pożarniczego, który liczy około ½ miljona członków. Wyszkolenie naszego Związku idzie na wszystkich polach ogromnie naprzód. Rozumiemy, że musimy współpracować przedewszystkiem ze Związkami słowiańskiemi, ażeby uzyskać uznanie w światowym Związku Pożarniczym. Jeżeli chodzi o Was, to chcielibyśmy, ażeby wasz Związek był łącznikiem między nami a Czechosł. Związkiem. Niech i Wasz Związek będzie tym pomostem prawdziwego braterstwa między dwoma pokrewnymi narodami. Śledzimy wasze postępowanie i widzimy, że stoicie dobrze na swoim stanowisku. W uznaniu waszych prac i zasług udzielił Główny Związek Str. Pożarn. Rzeczyposp. Polskiej waszym funkcjonarjuszom odznaczeń, które pozwolę sobie teraz przypiąć odznaczonym w imieniu Głównego Związku i Jego Prezesa P. Inż. St. Twardo. Odznaczeni zostali: złotym medalem: Druhowie: prezes Zw. Cichy, nacz. okręg. Buzek Karol, prezes O. S. P. Lipowski Paweł. Srebrnym medalem: Druhowie: sekr. Zw. Tesarczyk Hubert, skarbnik Zw. Ofiok Jan, skarbnik Kasy Pośmiertn. Rojek Franciszek, nacz. okr. Guziur Teodor, insp. Zw. Głombek Jan, prezes O. S. P. Prymus Józef, naczelnik O. S. P. Lasota Jan, naczelnik O. S. P. Poncza Józef i naczelnik O. S. P. Gajdzica Karol.

Dh. prezes złożył serdeczne podziękowanie Głównemu Związkowi za odznaczenia na ręce Dha prezesa Matusiaka. Odznaczenia te uważamy za odznaczenie całego Związku, gdyż wszyscy jednakowo pojmujemy pracę nad utrzymaniem i pomnożeniem naszego stanu posiadania tu na naszej ziemi jako obowiązek.

Dh. Sakmar przynosi pozdrowienia od „Svazu" i „Zem. Has. Jednoty Sl.". Wyraża specjalne pozdrowienia od Prezesa R. Gudricha, który sam osobiście nie może być obecnym.

Jest bardzo pięknym objawem, że Związek P. S. P. tak długo pracował w śląskiej Jednocie. Przez to daliście dowód, że w piersiach waszych bije prawdziwe słowiańskie serce. Życzę, żebyście nadal jako samodzielna polska Jednota zostali wierni swoim ideałom.

Dh. Bolčik wyraża pozdrowienia od słowackiej Jednoty i całego podtatrzańskiego Narodu słowackiego. Życzy, ażeby idea strażacka odstraniała wszelkie przeszkody polityczne, które są przeszkodą do prawdziwego zbratania się narodów słowiańskich.

P. poseł Chobot dziękuje za zaproszenie i przynosi pozdrowienie w imieniu własnem i w imieniu p. posła Buzka. Oświadcza gotowość służenia pomocą Związkowi, o ileby zachodziła kiedy potrzeba interwencji u Rządu. Stwierdza, że nasza polska mniejszość narodowa, chociaż najmniejsza, jest jednak uznaną za naj-

lepiej zorganizowaną a jednem takiem silnem ogniwem tej organizacji jest Związek O. S. P.

Zastępca gminy p. kierownik Stania życzy pomyślnych obrad. Wyraża zadowolenie, że w jego gminie może witać Związek. Cieszy go niewymownie, że pod temi stuletniemi lipami zasiadały w zgodzie trzy bratnie narodowości, ażeby sejmować nad tak wzniosłemi ideałami. Życzy jubilatom, z których powodu zeszliśmy się tutaj, dalszego pomyślnego rozwoju.

Pan dyrektor Drahorad składa życzenia imieniem Hasičskych Zawodów.

Przemówienia gości były wszystkie przyjmowane oklaskami, a dh. prezes jeszcze raz podziękował za słowa uznania i zachęty.

Przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego. Na protokolantów powołano Dh. K. Ponczę i Dh. Bardonia.

Ad 3. Na wniosek Dh. Guziura odstąpiono od czytania protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia Zw., gdyż był ogłoszony drukiem w Przewodniku.

Ad 4. Historję O. S. P. w Zawadzie przedstawił Dh. naczelnik Kondziołka.

Z historji Ochotniczej Straży Pożarnej w Zawadzie.

Wzrastająca ilość pożarów na terenie naszej gminy i przykład innych wiosek popchnął naszych obywateli zawadzkich do założenia Straży pożarnej. Ta chęć niesienia pomocy bliźnim i ochrony ich mienia została zrealizowaną przez byłego burmistrza Zawady ś. p. Franciszka Balcara, który zakupił od straży w Dąbrowej starszą sikawkę, stwarzając przez to właściwy grunt do założenia Straży pożarnej.

Wspomniany, po sprowadzeniu sikawki zwołuje Zgromadzenie założycielskie na dzień 13 września 1908 r., na którem zgłosiło się zaraz 21 członków czynnych i 5 wspierających. Wybrano wówczas komitet, w skład którego weszli pp. śp. Franciszek Balcar, burmistrz, jako przewodniczący, śp. Wilhelm Popiołek, rolnik i gosp., późniejszy burmistrz, śp. Jan Mencner, górnik, Antoni Grobelny, rolnik, Pietrasz Józef, górnik, Józef Michalik, górnik. Komitet ten zaraz zabrał się do pracy i pierwszym jego celem było ułożenie statutu, któryby zapewnił tworzącej się straży jej istnienie i rozwój. Tutaj zaznaczyć należy, iż ludzie ci, znając doniosłość języka ojczystego, wyraźnie w jednym z §§ zaznaczyli, iż językiem urzędowym i komendy ma być język polski. Po wygotowaniu statutu i jego zatwierdzeniu przez Śląski Rząd Krajowy w Opawie, zwołano pierwsze Walne Zgromadzenie na dzień 24 stycznia 1909 r., na którem to Zgromadzeniu ukonstytuowały się pierwsze władze Ochotniczej Straży Pożarnej w Zawadzie. Naczelnikiem wybrano ówczesnego miejscowego nauczyciela, późniejszego kierownika szkoły, a obecnego profesora Seminarjum Nauczycielskiego w Bobrku p. Józefa Jasickiego, zastępcą naczelnika p. Alojzego Sładeczka, młynarza, kapitanami pp. Grobelnego Antoniego, rolnika, i Pietrasza Józefa, górnika, zaś ich zastępcami Jana Mazurka, górnika i Franciszka Fuska, kolejarza.

Straż ta, która z chwilą założenia liczyła 21 członków, rozwijała się znakomicie, a to przedewszystkiem dzięki zabiegom i wprost syzyfowej pracy p. naczelnika Jasickiego. Doniosłe zaś jej znaczenie humanitarne okazało się w roku 1910, kiedy w Zawadzie wybuchł pożar, którego pastwą padły dwa domy i zabudowania dworskie a tylko dzięki intenzywnej pracy naszych dzielnych strażaków nie doszło do jeszcze większych szkód. Dzielny ten występ naszej straży wzbudził u miejscowego obywatelstwa wielkie zaufanie i dał powód do większego rozwoju.

Tymczasem nadszedł okres nieszczęśliwej wojny. Większa ilość strażaków musiała udać się w szeregi walczących i Straż jako taka stała się właściwie nieczynna.

Zakończenie wojny światowej przyniosło pod względem państwowym nowe ustosunkowanie w Europie a skutkiem tego nastały inne warunki istnienia dla naszej Straży, tworząc równocześnie w jej rozwoju nową erę. Po przydzieleniu części Śląska wraz z Zawadą do Republiki Czechosłowackiej, dotychczasowy naczelnik p. Jasicki opuszcza nas na stałe, udając się do Cieszyna, a urząd jego przyjmuje p. Antoni Grobelny. Nieporozumienia, jakie powstały między Polską a Czechosłowacją na tle walk o Śląsk, odbiły się i na naszem towarzystwie, jako polskiem, lecz trudności stawiane nam zahartowały tylko naszych pracowników w przekonaniach narodowych i spowodowały, iż w r. 1923 Straż nasza przeniosła się z niemieckiego Związku Straży Pożarnych do nowoutworzonego Zw. Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji. Dalszy a nadzwyczaj ważny okres istnienia naszej Straży Pożarnej datuje się z rokiem 1927. W roku tym zakupiono nową sikawkę, ustąpił też naczelnik p. Antoni Grobelny, będąc wybrany pierwszym prezesem w uznaniu za zasługi położone około rozwoju tego towarzystwa a funkcję naczelnika obejmuje p. Rudolf Sładeczek. Był to już okres, w którym walka pomiędzy towarzystwami kulturalno-humanitarnemi przybierała coraz większego rozmachu. Były też wtenczas dążenia do stworzenia z naszej straży, mającej charakter polski, towarzystwa, któreby należało do czeskiego Związku Straży Pożarnych, lecz na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, które się odbyło 29 maja 1927 r., przy głosowaniu tajnem oświadczyła się większość za Związkiem Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji. Dzień ten był kresem walk o przydział naszej Straży do innego Związku. Nastał nowy rozwój i nowe spokojniejsze istnienie naszej Straży, tak, iż ze swym naczelnikiem p. Józefem Tomicą, który urząd ten przejął w r. 1931, szcześliwie doczekała się swego 25-letniego istnienia.

Ad 5. a) Sprawozdanie z czynności Rady Naczelnej zdał Dh. sekretarz H. Tesarczyk.

Sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej Zw. P. St. P. w Czechosłowacji za r. 1932.

Według utartego już zwyczaju każdorazowe Walne Zgromadzenie Związku przedstawia dwa zasadnicze momenty. Pierwszy moment ma charakter zwykle podniosły. Gorące słowa uznania i zachęty, szczere życzenia powodzenia w dalszej pracy wyrażane przez naszych zacnych gości, podnoszą nas na duchu i dodają nam ochoty do dalszych wysiłków w celu urzeczywistnienia wzniosłych ideałów polskiego strażactwa na naszym, pod wielu względami trudnym terenie działania.

Drugi moment Walnego Zgromadzenia ma charakter praktyczny, ma on bowiem według przepisów naszego statutu poinformować delegatów, co Związek w okresie sprawozdawczym wykonał i co w przyszłym okresie wykonać zamierza. W tym celu przedkładam Szanownym Druhom w krótkim zarysie całokształt pracy i wysiłków Rady Naczelnej, której powierzyliście kierownictwo Związku.

Działalność Rady Naczelnej w roku minionym szła dalej w kierunku wzmocnienia siły i znaczenia

Związku na zewnątrz, jakoteż i wewnętrznego usprawnienia wszystkich zrzeszeń straży pod względem technicznym i organizacyjnym. Związek wzrósł w roku sprawozdawczym o nowych 5 straży: O. S. P. w Raju, O. S. P. w Miejskiej Łomnej, O. S. P. w Bystrzycy-Pasiekach, O. S. P. w Górnym Żukowie i w Dol. Łomnej. Z tych 3 Straże były nowozałożone, a 2 Straże przeszły do nas ze Związku niemieckiego. Z końcem roku 1932 liczył więc Związek 67 O. S. P. z 2.687 członkami czynnymi, 1.273 członkami wspierającymi i 116 członkami honorowymi w strażach, czyli razem 4.076 członkami.

Celem ujednostajnienia służby wewnętrznej w Strażach, a przez to wytworzenia jednolitej, silnej i karnej organizacji, opracowała Rada Naczelna a raczej tejże osobna komisja statutowa, w której skład weszli Dhowie Inspektorzy i Prezydjum, obszerny Regulamin służbowy i przeprowadzono pewne zmiany statutów. Przeszłoroczne Walne Zgromadzenie zatwierdziło już wtedy opracowany regulamin i przedłożone zmiany statutów i upoważniło Radę Naczelną do oddania ich do druku. W międzyczasie musiała Komisja Statutowa uzupełnić jeszcze regulamin rozdziałem o służbie samarytańskiej i oddała go do druku.

Co się tyczy zmian statutów Straży, to będzie rzeczą Walnych Zebrań Straży zmiany te jak najprędzej uchwalić, ażeby mogły być przez władze zatwierdzone.

Stosunek Związku do władz.

Rada Naczelna przedkładała Władzom podania o zatwierdzenie statutów nowozałożonych Straży, prośby o subwencje krajowe. Przedłożyła także w minionym roku terna dla zamianowania inspektorów i zażądała utworzenia nowego okręgu inspekcyjnego trzynieckiego. Inspektorów zamianowano podług życzeń Związku, ale nowego okręgu inspekcyjnego nie utworzono. Rada Naczelna nie dała za wygrane, ale wniosła ponowne podanie i wskutek interwencyj Krajowego Związku Pożarn. i pana posła Jungi uzyskała żądany okręg. Inspektorem tego okręgu zamianowano Dha Naczelnika Rudolfa Rakowskiego.

Kontakt z Krajowym Związkiem Pożarniczym Hasičską Slezską Jednotą, której jesteśmy członkiem.

Łączność ze śląską Jednotą utrzymywaliśmy nietylko przez ciągłą korespondencję, ale także przez wzięcie udziału w jej Walnem Zgromadzeniu licznej naszej delegacji i przez uczęszczanie na każdorazowe posiedzenie jej zarządu naszego kochanego Druha Prezesa. Dzięki wielkiej przychylności dla nas Prezesa Jednoty Drh. Rud. Gudricha i także innych funkcjonarjuszy stosunek Jednoty do nas był zawsze dobry. Zawsze znaleźliśmy w Jednocie zrozumienie naszych potrzeb. W ostatnim roku ożywiła się bardzo współpraca z Działem ubezpieczeniowym Jednoty, którego głównym przedstawicielem dla naszego kraju jest p. Vladimir Gudrich. Współpraca ta zapewnia naszym Strażom stały dochód a Związek uzyskał z tego działu znaczniejszą pożyczkę w kwocie 80.000 Kcz. dla naszych Straży.

Współpraca ze Związkami Okręgowemi.

Do utrzymania ścisłej współpracy ze Związkami Okręgowemi przykłada Główny Zarząd wielką wagę. Utrzymywanie kontaktu ułatwia ten fakt, że Naczelnicy Okręgowi są członkami Rady Naczelnej i pośredniczą między temi władzami. Bez ścisłej współpracy wszystkich Zarządów, a więc Wydziałów Straży, Zarządów Okręgowych i Głównego Zarządu nie da się pomyśleć przeprowadzenie jakiejkolwiek większej akcji. Jeżeli dotąd pod tym względem były jakieś niedociągnięcia, to na przyszłość muszą być usunięte, gdyż utrudniają one w niesłychany sposób wszelką pracę. Do uzyskania ściślejszej łączności władz strażackich ze samemi Strażami mogłoby się w wielkiej mierze przyczynić ustanowienie lustratorów Straży.

Rada Naczelna i Prezydjum.

Rada Naczelna odbyła 3 posiedzenia w następujących terminach: 30. III., 1. VII. i 30. XII. 1932 r. Na posiedzeniach tych powzięła ogółem 26 uchwał. O uchwałach informowano albo w drodze okólników, albo też przez ogłoszenie uchwał w Przewodniku Strażackim.

Prezydjum odbyło 9 posiedzeń, a komisja statutowa 2 posiedzenia.

Wydawnictwa.

Związek kontynuuje dalsze wydawanie Przewodnika Strażackiego, jako organu związkowego. Do pobierania Przewodnika jest zobowiązany każdy czynny strażak. Oprócz Przewodnika pobierają wszystkie Straże obowiązkowo po 5 egzemplarzy Slez. Věstnika Hasičskeho, organu Krajowego Związku. Innych wydawnictw nie mamy. Dzięki ofiarności Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie możemy nabywać dla naszych Straży po zniżonej cenie jego znakomite wydawnictwa strażackie. W najbliższym numerze Przewodnika ogłosimy spis wszystkich tych wydawnictw i poprosimy, ażeby Straże w oznaczonym terminie uskuteczniły przez nasz Związek swe zamówienia.

Korespondencje.

W miarę rozrostu Związku przybywa także więcej prac. Zbytecznem byłoby wyliczanie wszelkiej korespondencji Ponieważ sekretarz, jako nauczyciel ludowy oprócz nauki w szkole pełni wiele różnych funkcyj w różnych towarzystwach w miejscu służbowem i nie jest w stanie załatwiać wszystkich tych korespondencyj, utrzymuje Związek osobną siłę biurową.

Na koniec podam Szanownym Druhom wykaz statystyczny dotyczący czynności naszych Straży w ubiegłym roku: Straże odbyły: 418 posiedzeń wydziałów, 132 zebrań plenarnych, 68 Walnych Zgromadzeń.

Obroty kasowe Straży wynoszą:

w dochodach	542.416 Kcz. 13 h.
w rozchodach	518.695 Kcz. 23 h.
gotówka kasowa	23.720 Kcz. 90 h.

Statystyka ta nie jest jeszcze zupełną, gdyż uzupełnią ją jeszcze Druhowie instruktorzy w swoich sprawozdaniach.

Kończąc swoje sprawozdanie, muszę stwierdzić, że w krótkiem tem zestawieniu nie da się ująć wszystkich wysiłków i prac poszczególnych Straży i władz naczelnych, zdążających do jednego wspólnego celu, to jest do służenia naszemu społeczeństwu przez niesienie mu w nieszczęściu pomocy i podtrzymywania w niem ducha łączności do obrony naszych praw narodowych. Zadowolenie dobrze spełnionego obowiązku niech bę-

dzie nam bodźcem do dalszej intensywnej pracy nad rozwojem naszej organizacji.

c) Za nieobecnego skarbnika kasy pośmiertnej Dh. Fr. Rojka przeczytał sprawozdanie sekr. H. Tesarczyk.

Sprawozdanie Kasy Pośmiertnej Związku P. S. P. za rok 1932.

W roku sprawozdawczym rozwijała się Kasa pośmiertna normalnie, obejmując swoją siecią coraz dalsze i dalsze straże, tak że z końcem roku 1932 należały do kasy pośmiertnej 53 Ochotnicze Straże poż. z 2696 członkami. Śmiertelność nie przekroczyła dotychczasowej normy, bo osiągała zaledwie 0.88 proc. Jeżeli śmiertelność weźmiemy jednakże z punktu widzenia zapłaconych składek, to sprawa przedstawia się mniej różowo, bo te 0.88 proc. czynią 24 wypadki śmierci, za które trzeba było zapłacić 24 razy po 2 Kcz, czyli 48 Kcz, gdy najwyższa, dotąd z tego tytułu w ciągu roku zapłacona kwota wyniosła 40 Kcz. Ale oczywista, że przy zwyższonej ilości członków, trzeba się liczyć i z wyższą liczbą wypadków śmierci.

Z dniem 1 stycznia 1932 liczyła kasa pośmiertna 2499 członków; w ciągu roku przystąpiło 286 członków, wystąpiło, wzgl. wykreślono 65 członków, umarło 24 członków. Pozostało więc z dniem 31 grudnia 1932 2696 członków.

Z 24 umarłych było 16 mężczyzn i 8 kobiet. Najstarszy liczył lat 78, najmłodszy 21. Przeciętny wiek wynosił 45 lat.

Do kasy pośmiertnej wpłynęło w ciągu roku 134 tys. 260 Kcz 50 h, wypłacono zaś 119.259 Kcz 60 h. Kasa zamknęła rachunki zyskiem 17.287 Kcz 70 h. Na dochód złożyły się: 3340 Kcz wpisowe, 1560 Kcz trzykrotne wkładki, 4350 Kcz roczne wkładki, 116.074 Kcz pośmiertne wkładki i 406 Kcz 20 h inne wkładki. Do tego gotówka z dnia 1 stycznia 1932 8530 Kcz 30 h, czyni razem wymienione powyżej 134.260 Kcz 50 h.

W wydatkach zajmuje największą pozycję pośmiertne. Wynosi bowiem 95.500 Kcz (tyle pieniędzy wypłaciła kasa pośmiertna rodzinom po zmarłych członkach). Wynagrodzenia administratora i skarbników wyniosły razem 10.693 Kcz 50 h, wydatki kancelaryjne 189 Kcz 50 h, portorja 874 Kcz 90 h, druki 2347 Kcz, inseraty 306 Kcz, opłata w urzędzie czekowym w Pradze 136 Kcz 20 h, rewizja i dyety 120 Kcz, zwrot mylnie przekazanej składki 92 Kcz 50 h, do funduszu zapasowego przypisano 9000 Kcz. Razem więc wydatków 119.259 Kcz 60 h. Po przeciwstawieniu dochodów wydatkom okazuje się z dniem 31 grudnia 1932 gotówka w wysokości 15.000 Kcz 90 h, która prawie cała znajdowała się w urzędzie czekowym w Pradze.

Rachunek zysków i strat wykazuje po stronie zysków 143.240 Kcz 40 h; po stronie strat zaś 125.952 Kcz 70 h, tak że po przeciwstawieniu okazuje się czysty zysk w wysokości 17.287 Kcz 70 h. Fundusz zapasowy wynosi 39.537 Kcz 10 h.

Zamknięcie rachunków Kasy pośmiertnej za rok 1932 przyjęła Rada Naczelna na posiedzeniu z dnia 10 b. m. do zatwierdzającej wiadomości, zaś Komisja rewizyjna badała zamknięcie na dniu 14 b. m. Czysty zysk proponuje Rada Naczelna podzielić następująco: tytułem remuneracji za prowadzenie agend Kasy pośmiertnej wypłaci się pp. skarbnikom po 2 Kcz 50 h od członka, co czyni 6740 Kcz; 10.000 Kcz przeleje się do funduszu rezerwowego, a 547 Kcz 70 h zostaje na nowy rachunek.

Wspomnianą remunerację przekaże się druhom skarbnikom pocztą, jednakże Szanowne Walne zgromadzenie musi najpierw uchwałę Rady Naczelnej przyjąć do zatwierdzającej wiadomości.

Ponieważ administrator sam ze względów od niego niezależnych (ma dzisiaj obchód Bożego Ciała, a nie znalazł za siebie jako organista żadnego zastępcy) we Walnem zgromadzeniu udziału brać nie może, dlatego też nie zapraszano na dzisiejsze Walne i poszczególnych druhów skarbników. Natomiast uchwaliła Rada Naczelna, że w razie potrzeby wezwie skarbników na osobne posiedzenie, na którem omawianoby tylko sprawy związane z kasą pośmiertną. (Dok. nast.)

Kronika pożarnicza i korespondencje.

ŁĄKI.

Z działalności Straży Poż. za r. 1932.

Okres karnawałowy, to okres zabaw, ale zarazem i okres zdawania porachunku z działalności poszczególnych towarzystw. I my takowe sprawozdanie słyszeliśmy na naszem walnem w niedzielę, 12 lutego 1933. Walne to odbyło się starym zwyczajem u dha prezesa Pawlika w obecności 48 członków. Sprawozdania ujęto w nast. statystykę:

W r. 1932 odbyto 10 posiedzeń Wydziału, 1 walne zebranie, 1 bal, 1 festyn, zabawę sylwestrową, 1 gulaszową partję, załatwiono 66 wpływów urzęd., odbyto 5 ćwiczeń w miejscu, 4 poza gminą, brano czynny udział w 4 pożarach miejscowych (Buryanowa, Siudowa, Makówka, Prymuła), w jednym zamiejscowym, brano udział w 4 delegacjach, w 3 uroczystościach kościelnych.

W r. 1932 przystąpiło nowych 7 członków, tak, że Straż łącka liczy obecnie 83 członków czynnych i 15 wspierających. W dochodach zebrano kwotę Kcz 11.819.7 Kcz, rozchodów było 11.521 Kcz, gotówki kasowej 298.70 Kcz. Na fundusz sikawkowy zdołano zebrać kwotę Kcz 9000.

Z gołych tych cyfr wynika, że straż łącka pomimo ciężkich czasów pracowała wydatnie, co zawdzięczać należy sprężystemu naczelnictwu, sumienności i pilności Wydziału, a poparciu członków. Oby i nadal praca szła raźno i wydatnie.

Walne zebranie uchwaliło wniosek na walne zebranie Związku, by Związek wprowadził jednostajne legitymacje dla wszystkich Straży. 23 członków przystąpiło do Kasy pośmiertnej związkowej. Na Czerw. Krzyż we Frysztacie wyasygnowano 20 Kcz, na miejsc. bezrobotnych uchwalono 20 Kcz. Wybrano również delegatów na walne zebranie Okręgowego Związku.

Walne zebranie miało przebieg spokojny i poważny.

— Odbyty 4 II 1933 nasz bal strażacki pomimo kryzysu udał się. Ze sprawozdania, przedłożonego również na walnem przez dha kasjera naucz. Kokotka, okazało się, że bal warto było urządzić. Dh. zast. nacz. Gattnar w serdecznych słowach dziękuje wszystkim, którzy umożliwili odbycie się balu, w szczególności zaś funkcjonarjuszom za sumienne spełnianie przyjętych na siebie obowiązków.

Obywatelstwu należy się uznanie za poparcie, a wyrazić należy prośbę, by i nadal Straż poparciem darzyła.

NAWSIE-JASIENIE.

Poświęcenie Strażnicy.

W niedzielę, dnia 21 maja b. r. obchodziła Ochotnicza Straż Pożarna w Nawsiu-Jasienie uroczyste

poświęcenie swojej nowowybudowanej strażnicy. Straż w Jasieniu należy do naszych najmłodszych (założona została w roku 1931) a jednak członkowie jej byli i są już wzorem dla niejednej innej straży. Jasienie, jako osada oddalona od gminy 45 minut drogi, oddawna odkazana była sama dla siebie. To też członkowie straży odrazu zrozumieli, że być strażakiem, to nie tylko wystarczy mieć mundur, ale też trzeba poświęcić się dla straży, dla idei strażactwa. Kiedy trzeba było zakupić sikawkę, choć jeszcze za mundurowanie był dług, oświadczył pewien strażak: Kupujcie, ja wam pożyczę, jak będziecie mieli, to mi wrócicie! Czy to nie szlachetne słowa godne naśladowania?! To też mieli do tygodnia sikawkę od bratniej straży z Łyżbic. Teraz jeszcze brakowało odpowiedniego lokalu, tak dla sikawki, jak i na zgromadzenia strażackie. Lecz tu okazali znowu wszyscy niezwykłe zrozumienie dla sprawy. Jeden odstąpił za darmo kawałek cennego pola przy drodze, inni kamień, drzewo, pracę przy zwózce i do 6 tygodni stanęła strażnica 14 m długa a 8 m szeroka, cała murowana, dachówką kryta, i co najciekawsze, kosztem niespełna 8.000 Kcz. (osiem tysięcy koron). Aż serce żywiej bić zaczyna wobec takiego dzieła. To też na poświąckę zebrały się straże okoliczne i ludność licznie, okazując w ten sposób uznanie dla straży a urządzony przy tem festyn udał się świetnie. Cześć bratniej Straży!

JABŁONKÓW.

Uroczystość św. Florjana.

Szerzenie oświaty i uszlachetnienie naszych strażaków jest nie mniej ważnym czynnikiem, jak ratowanie bliźniego w nieszczęściu. Do osiągnięcia tego celu służą nam także i obchody uroczyste. Mając to na oku, urządził Okręg jabłonkowski dnia 7 maja b. r. uroczyste nabożeństwo na cześć św. Florjana, patrona straży pożarnych. O godz. 10.30 zgromadziło się 150 strażaków w Czytelni w Jabłonkowie, pod komendą drh. Lipowskiego z Piosku i z drh. inspektorem Prymusem, drh. prezesami Pilchem, Marszałkiem i Jeschem na czele. Przy dźwiękach kapeli strażackiej z Gródku wymaszerowano do kościoła katolickiego w Jabłonkowie. Pokazaliśmy, że Okręg jabłonkowski jest potężny i stale się rozwija. Wspaniały pochód przez miasto podniósł nas na duchu, dał pewność siebie i zachęcił do dalszej pracy. Po nabożeństwie odbył się znowu przemarsz przed licznie zgromadzoną ludnością do „Czytelni“. Po krótkim tamże pobycie straże rozeszły się. Bardzo stosowne byłoby jeszcze jakieś przemówienie okolicznościowe. Wykorzystanie tej sposobności ma czasem większą wartość, niż nie bardzo zajmujący odczyt. Okręgowi jabłonkowskiemu cześć!

DZIAŁ UBEZPIECZENIOWY PRZY JEDNOCIE W OPAWIE.

Intensywna praca na polu ubezpieczeniowem staje się, jak można z pewnych objawów wnioskować, dla niektórych pracowników innych Towarzystw ubezpieczeniowych powodem do szerzenia nieprawdziwych pogłosek o wypadkach w dziale ubezpieczeń. Prezydjum Związku prosi wszystkie Straże do notowania podobnych pogłosek i zakomunikowania tychże Prezydjum Związku. Dla wyjaśnienia odbywać się będą w poszczególnych gminach zebrania informacyjne, w tym celu prosimy, aby się Straże w celach urządzenia zgromadzeń zwracały wprost do Prezydjum Związku.

OLBRACHCICE.

Jubileusz Straży.

Ochotnicza Straż Pożarna w Olbrachcicach obchodzi w niedzielę, dnia 16 lipca b. r. jubileusz 25-letniego istnienia straży, przy której to okazji miały się odbyć zawody strażackie. Ze względu na małą liczbę zgłoszeń zawody odwołano, natomiast zarządzono ćwiczenia sąsiednich straży. Wobec powyższego prosimy wszystkie straże zorganizowane w Związku o jak najliczniejsze wzięcie udziału w naszej uroczystości przez wysłanie delegatów, aby nasze przygotowania do zawodów przynajmniej częściowo zostały wynagrodzone. Staraniem naszem będzie chwile spędzone u nas jak najbardziej wszystkim uprzyjemnić a w przyszłości się odwdzięczyć. Program został wysłany do wszystkich straży. — Wydział.

STONAWA.

Poświęcenie motorowej sikawki.

O. S. P. w Stonawie uwiadamia P. T. Druhów, że w dniu 13 sierpnia 1933 urządza poświęcenie sikawki motorowej i auta rysztunkowego, na którą to uroczystość wszystkie bratnie straże najuprzejmiej zaprasza. Wydział robi starania, aby uprzyjemnić P. T. Gościom pobyt w naszej gminie, a sobie przysporzyć funduszów na zapłacenie długu. O jak najliczniejszy udział prosi — Wydział.

50-lecie urodzin.

Dnia 29 lipca b. r. obchodzi w zupełnej świeżości sił nasz druh naczelnik Karol Suchanek swoje 50-letnie urodziny. Jako górnik, przy swojej ciężkiej pracy nie zapomniał o obowiązkach obywatela, wstępując w 20 roku życia w szeregi naszej braci strażackiej, pozostawszy do dziś na swojem stanowisku. Jakiem zaufaniem cieszył się w gronie swych druhów, wskazuje, że 25 lat pracuje nieprzerwanie w Wydziale miejscowej straży, a pięć lat piastuje godność naczelnika. Jego praca na polu pożarnictwa została oceniona przez odznaczenie go Z. H. J. srebrnym medalem ze lwem.

Zacny Jubilacie! Pracujesz z nami 30 lat. Wielokrotnie dałeś nam dowody życzliwego i głębokiego zrozumienia sprawy i zainteresowania się nad rozwojem naszej straży, poświęcając swoje siły, które Ci były potrzebne w Twojem powołaniu. Cześć Ci za to! Przyjmij zatem od wszystkich członków naszej straży najszczersze życzenia, byś jeszcze długo pracował z nami w zdrowiu dla dobra rodziny i społeczeństwa. — Wydział.

Zgon.

Nielitościwy los wyrwał znowu z naszych szeregów dnia 19 IV b. r. naszego druha ś. p. Józefa Siwka w

wieku 54 lat. Zgasły pracował chętnie przez 30 lat dla wzniosłej idei strażackiej. Było to widocznem z licznego zastępu obywateli i 136 druhów, którzy go odprowadzili na ostatni odpoczynek dnia 22 IV, gdzie w świętej ciszy cmentarnej na zawsze się z nim rozłączyli.

Za wzięcie udziału w pogrzebie wyraża miejscowa straż okolicznym druhom najserdeczniejsze podziękowanie. — Wydział.

ŻYWOCICE.

Nekrologi.

W środę, dnia 26 kwietnia b. r. odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek długotrwałego naszego prezesa ś. p. Józefa Przybyłę, którego nielitościwa śmierć zabrała w 50 roku życia swego. Zmarły położył wielkie zasługi koło powstania i rozwoju naszej Straży pożarnej, nie zapomniał nawet na łożu śmierci o towarzystwie, ofiarując 10.000 Kcz na cele zakupu sikawki motorowej. To też w pogrzebie jego wzięły udział liczne rzesze ludn. i 10 straży okolicznych. Nad grobem przemówił imieniem miejscowej Straży pożarnej naczelnik p. Delong, imieniem Związku P. Straży pożarnych p. R. Cichy, wspominając o zasługach zmarłego koło rozwoju Straży pożarnej. Ś. p. Zmarły był również długoletnim członkiem Wydziału gminnego i członkiem Rady nadzorczej Spółkowej kasy, brał więc w życiu publicznem żywy udział. Cześć Jego pamięci! — W czwartek, dnia 18 maja odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek ś. p. Andrzeja Kanię, górnika, członka Straży pożarnej, który w swym zawodzie ciężkim znalazł śmierć skutkiem nieszczęśliwego wypadku na szybie. Zmarły był czynnym i ruchliwym członkiem Straży Pożarnej. Niech odpoczywa w pokoju! Zaznaczyć musimy, że nasza Straż pożarna w stosunkowo krótkim czasie poniosła duże straty z powodu śmierci naszych członków. Zmarli ś. p. Folwarczny, Grania, Sitek, Przybyła i Kania.

BOCONOWICE.

Przedstawienie.

W niedzielę dnia 7 maja b. r. urządzili nasi druhowie przedstawienie strażackie. Odegrano 2 sztuki: Sianiawskiego: „Miłość strażaka“ i Kowalewskiego „Nagrodzona dzielność“. Obie sztuki wzięte są z życia strażackiego. Występują w nich strażacy w mundurach, a ponieważ scenerja jest prosta, przeto sztuki nadają się bardzo na nasze stosunki. Strażacy nasi i z sąsiedztwa przybyli na przedstawienie umundurowani, co nadało przedstawieniu charakter poważny i podniosło znaczenie straży jako poważnego czynnika kształcącego. Amatorowie, przeważnie pierwszy raz będący na scenie, wywiązali się dobrze ze swego zadania, to też publiczność darzyła ich hucznemi oklaskami.

LIGOTA-PODOBORA.

Ochotnicza Straż Pożarna posiada na sprzedaż 1 wózek dwukołowy na węże, w dobrym stanie. Wózek można oglądnąć każdego dnia i zasięgnąć bliższych informacyj na miejscu u nacz. Ostruszki.

Wydawca: Związek P. S. P. w Cz. Cieszynie. Redaktor odpow.: Jan Pawlik.

Drukarnia „Dziedzictwa" w Cieszynie.